

# Arka Satana, P.A.E.T.Z.

Satan in your ass, penetrating your glass

1.

W katedrze pozna&#324;skie, w&#347;r&#322;od kolumn szarych mroku  
S&#322;y&#263; szelest cichy czyich&#347; wolnych krok&#322;w  
W zakonnych &#322;ukach w&#347;r&#322;od &#347;wiate&#322; lichts  
Modl&#261; si&#281; klerycy - bynajmniej nie starzy  
S&#261; rozmodleni; na twarzach skupienie  
Lecz ka&#380;dy bacznie zerka na swe przyrodzenie  
Bo raz tylko starczy post&#261;pi&#263; niebacznie  
A sam arcybiskup masowa&#263; wnet zacznie  
Ju&#380; odg&#322;os krok&#322;w zbli&#380;a si&#281; w eterze  
I ka&#380;dy kleryk nogi za pas sw&#322;j bierze  
Cho&#263; maj&#261; na sobie czerwone majtusie  
To i tak siedzie&#263; wol&#261; cichutko jak trusie

Ref.

Szatan wpu&#347;&#263; do dupy, miast zjada&#263; w&#322;asne kupy  
Szatan wpu&#347;&#263; do dupy, miast zjada&#263; w&#322;asne  
Szatan wpu&#347;&#263; do dupy, miast zjada&#263; w&#322;asne kupy  
Szatan wpu&#347;&#263; do dupy, miast zjada&#263; w&#322;asne kupy

2.

Lecz jeden nieborak pozosta&#322; w swej nawie  
Bo straci&#322; nogi ongi&#347; w dziecinnej zabawie  
Tak wi&#281;c nie m&#322;g&#322; ucieka&#263; ten biedny kaleka  
A ksi&#261;dz arcybiskup tylko na to czeka  
Ju&#380; &#347;ci&#261;ga czapk&#281;, sutann&#281; rozpina  
&quot;Musimy si&#281; kocha&#263; jak &#347;wi&#281;ta rodzina!&quot;  
&quot;Pos&#322;uchaj, s&#322;odziutki, milutki kap&#322;anie  
Jeste&#347; m&#281;&#380;czyzn&#261;, na pewno ci stanie  
Nie minie nikogo ta silna pokusa  
Bo przecie&#380; od Boga dosta&#322;e&#347; fallusa  
Co widz&#281;? N&#322;g nie ma, kaleka!&quot;  
Co m&#322;wi&#261;c, napr&#281;dce szaty z niego zwleka  
&quot;Nogi po prawdzie nie s&#261; potrzebne...  
Czemu si&#281; wyrywasz? Bo zaraz ci jebn&#281;!  
Zaraz ci&#281; zani&#281; i w konfesjonale  
Tam si&#281; zabawimy i b&#281;dzie wspaniale!  
Czekaj, chwileczk&#281;, przeszkadza mi stu&#322;a  
&#379;eby orgazmu mi nie zepsu&#322;a  
M&#322;dl si&#281; pr&#281;dziutko, m&#322;j mi&#322;y bracie  
A ja tymczasem zajrz&#281; w twoje gacie&quot;

Ref.

Szatan wpu&#347;&#263; do dupy, miast zjada&#263; w&#322;asne kupy  
Szatan wpu&#347;&#263; do dupy, miast zjada&#263; w&#322;asne  
Szatan wpu&#347;&#263; do dupy, miast zjada&#263; w&#322;asne kupy  
Szatan wpu&#347;&#263; do dupy, miast zjada&#263; w&#322;asne kupy

3.

I biedny kaleka bezsilnie si&#281; miota  
Ale ju&#380; si&#281; zacz&#281;&#322;a biskupia robota  
Im przygrywaj&#261; ko&#347;cielne organy  
A biskup ju&#380; si&#281; wypu&#347;ci&#322; w analne tany  
Ale tragiczne mia&#322; si&#281; sko&#324;czy&#263; ten biskupa kawa&#322;  
Bo kleryk prze&#380;y&#322; analny zawa&#322;  
I biskup szarpie, z nag&#322;a i z wolna  
Lecz na nic si&#281; zdaje ta praca mozolna  
Bo ju&#380; si&#281; zawar&#322;a dupa kleryka  
A fiut Paetza szczypie jak ostra papryka

Ref.

Szatan wpu&#347;&#263; do dupy, miast zjada&#263; w&#322;asne kupy

Szatan wpu&#347;&#263; do dupy, miast zjada&#263; w&#322;asne  
Szatan wpu&#347;&#263; do dupy, miast zjada&#263; w&#322;asne kupy  
Szatan wpu&#347;&#263; do dupy, miast zjada&#263; w&#322;asne kupy (ye

4.

Lecz wtem w katedrze pojawia si&#281; zjawia Boruta:

&quot;Ja tobie obetn&#281; twojego fiuta

Do tej czynno&#347;ci u&#380;yj&#281; sekatora

B&#281;dzie rach, ciach i bum: nie b&#281;dzie fifora!&quot;

&quot;Ach zlituj si&#281;, zlituj, przemi&#322;y Boruto

Kiedy mnie uwolnisz to i twoj&#261; dup&#261; si&#281; zainteresuj&#281;!&quot;

&quot;Ach Ty g&#322;upi klecho, znam ja lepsze chuje!&quot;

To m&#oacute;wi&#261;c, odcina, Paetz pada na kolana

Od spermy i krwi posadzka uwalana

Na p&#322;ytach z marmuru leg&#322; metropolita

A par&#281; metr&#oacute;w dalej potoczy&#322;a si&#281; pyta.

Z bajki owej p&#322;ynie moralne przes&#322;anie:

Nie zawsze jest dobre kap&#322;a&#324;skie ruchanie

Je&#347;li spod sutanny wystaje ci fujara

Niebawem ci&#281; spotka sroga kara.

Ta na na na...

Ka&#380;dy z Szatanem stosunek analny bywa w skutkach bardzo fatalny

Ta na na na...

Kiedy chuja w dupie mam, m&#oacute;wi&#281; sobie &quot;sratatam&quot;

Ta na na na...

Ta na na na...

Ta na na na...

&lt;outro - Sylwia&gt;

No gdzie ty, no nie, od ty&#322;u to nie, no, nie, nie Micha&#322;!

A&#322;a, jeszcze ci popsu&#322;am co&#347;!